JEAN HARLOW
platynowa blondynka stała się obecnie najpopularniejszą gwiazdą filmową w Ameryce.

WYDANIE: A B C D E F G H I J K L Ł M N O P.

Cena 10 groszy

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XII. | WTOREK, 6-GO MARCA 1934 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 65

NEVILLE CHAMBERLAIN
wybitny polityk angielski, wygłosił przemówienie domagające się rozbudowy floty angielskiej.

„Zabiłam swego narzeczonego!..“

Wstrząsająca tragedja miłosna w Łodzi

Młoda kobieta zastrzeliła sekretarza komornika, a następnie oddała się sama w ręce policji

Łódź, 6 marca.

(ig) Dziś w nocy, kilkanaście minut po godz. 12-ej, do IV komisarjatu policji wpadła jakaś młoda niewiasta. Bardzo przystojna kobieta, wyglądała niesamowicie. Miała rozwichrzone włosy, błędny wzrok, ubrana była niedbale.

Nim obecni w komisarjacie zdołali się zorjentować, co oznaczać miało to nagłe wtargnięcie, **młoda kobieta podbiegła do stolika dyżurnego przodownika, rzuciła na stół rewolwer i zawołała:**

— ARESZTUJCIE MNIE. ZABIŁAM CZŁOWIEKA.

Z bezładnych słów niewiasty nie można było wywnioskować co się właściwie stało. Wreszcie zdołano dowiedzieć się od niej, że

strzeliła ona do kogoś na klatce schodowej domu przy ulicy Gdańskiej 21

Pośpieszono natychmiast na miejsce i istotnie, pomiędzy I a II piętrem w lewej oficynie tego domu, znaleziono jakiegoś mężczyznę w kałuży krwi. Był zupełnie nieprzytomny. Wezwano pogotowie ratunkowe. Przybyły dr. Mrówka STWIERDZIŁ CIĘŻKĄ RANĘ POSTRZAŁOWĄ GŁOWY i polecił przewieźć rannego do szpitala św. Józefa. Wszelkie próby ratunku były jednak bezskuteczne. **Młody człowiek zmarł po godzinie, nie odzyskawszy przytomności.**

Na miejsce zabójstwa udał się natychmiast specjalny sprawozdawca „Expressu“, który zdołał zebrać niezwykłe szczegóły tej tragedji.

W domu przy ul. Gdańskiej 21 mieszkała Marjanna Wojtasiówna. wraz z matką, bratem i młodszą siostrą. **Pracowała ona w pralni chemicznej na ul. Piotrkowskiej i od kilku lat przyjaźniła się z sekretarzem komornika Antonim Szymańskim. Uważano ich powszechnie za narzeczonych i sądzono, że ślub odbędzie się w najbliższym czasie.**

Ale niedawno stosunki zaczęły się między nimi psuć. Sąsiedzi słyszeli często odgłosy sprzeczki, widzieli jak z mieszkania wybiekała Wojtasiówna, którą gonił Szymański.

Dziś w nocy, Szymański przybył do Wojtasiówny, gdy wszyscy już spali. — Również młoda niewiasta znajdowała się w łóżku. **Szymański prosił ją, by wyszła na kilka minut na schody, gdyż pragnie z nią pomówić.**

Młoda niewiasta niedbale zarzuciła na siebie suknię, płaszcz i wyszła. — O czem rozmawiali — niewiadomo, ale wkrótce potem

ROZLEGŁY SIĘ CZTERY NASTĘPUJĄCE PO SOBIE STRZAŁY.

W chwilę później Wojtasiówna już pukała do mieszkania dozorcy, prosząc, by otworzył bramę, gdyż matka zachorowała i ona śpieszy po pogotowie. Gdy bramę otwarto, młoda kobieta pobiegła do komisarjatu i złożyła tam sensacyjne zameldowanie, oskarżając siebie o dokonanie mordu.

Tymczasem w szpitalu, pragnąc ustalić tożsamość zabitego, przeszukano jego kieszenie. Znaleziono w nich dowód osobisty, *na nazwisko Antoniego Szymańskiego, zamieszkałego Al. 1-go Maja 20. Poza tem znaleziono większą sumę pieniędzy, ponad 850 złotych, oraz nabity rewolwer.*

Gdy badano Wojtasiównę, najaw wyszedł niezwykle ciekawy szczegół. Okazało się, iż rewolwer, którym zabiła ona Szymańskiego, został przez nią skradziony z jakiegoś palta na balu przed kilku tygodniami.

Widoczne więc jest, że już dawno nosiła się ona z myślą popełnienia zbrodni. Odwieziono ją do wydziału śledczego, który przystąpił do dochodzenia.

Tunel pod kanałem La Manche
może być wybudowany w ciągu trzech lat

Paryż, 6 marca.

(Pat) Senator Le Trocquer wygłosił odczyt w sprawie budowy tunelu pod kanałem La Manche, podkreślając olbrzymie jego znaczenie dla stosunków ekonomicznych wielu państw. Sen. Le Trocquer zaznaczył, że dzięki nowowynalezionej metodzie usuwania ziemi z budującego się tunelu możnaby go ukończyć w ciągu trzech lat.

Ambasador Chłapowski
u min. Barthou

Paryż, 6 marca.

Minister spraw zagranicznych Barthou przyjął ambasadora R. P. Chłapowskiego, który odbył z ministrem dłuższą konferencję.

Opłaty za lekarstwa i leczenie w Kasie Chorych
mają być zniesione

Łódź, 6 marca.

(it) Jak się dowiadujemy, w bieżącym tygodniu zadecydowana będzie sprawa pobierania opłat za lekarstwa i leczenie w Ubezpieczalni łódzkiej.

Donosiliśmy już, iż w sprawie tej bawiła w Warszawie, w ministerstwie opieki społecznej specjana delegacja, która otrzymała zapewnienie, iż w okręgu łódzkim, wobec ciężkiej sytuacji robotników, zastosowane będą ulgi.

Dziś wyjeżdża ponownie w tej sprawie delegacja do Warszawy, która przywiezie już konkretną odpowiedź, kiedy i w jakiej mierze zwolnieni będą ubezpieczeni od opłat.

Pensja króla Belgji Leopolda III

Bruksela, 6 marca.

(t) W związku z mianowaniem nowego króla Alberta III, postanowiono podwyższyć mu pensję królewską. Zmarły król Albert I otrzymywał początkowo 9.300.000 franków rocznie, którą to sumę zmniejszono następnie do 9 miljonów fr. Obecnie pensja królewska będzie wynosić 15 miljonów franków, jednak król będzie sam wyznaczał sumy na utrzymanie swych pałaców reprezentacyjnych.

Porozumienie rządu hiszpańskiego
z Watykanem

Madryt, 6 marca.

(t) Między republiką hiszpańską, a stolicą apostolską, nastąpi w najbliższych dniach porozumienie. Po ostatnich zatargach doprowadzono wreszcie do złagodzenia naprężenia między Hiszpanją a Watykanem.

Obecnie już wyjechał do Rzymu minister spraw zagranicznych Hiszpanji, Romero. W razie pozytywnego wyniku dalszych pertraktacyj, należy się liczyć z podpisaniem konkordatu między Hiszpanją a Watykanem.

Stawiski sprzedał Niemcom plany fortyfikacyj francuskich?

Paryż, 6 marca.

(Pat) Komisarz Bony, który miał wyjechał do Dijon, zatrzyma się jeszcze w Paryżu, nietylko ze względu na konieczność badania uzyskanych ostatnio talonów czeków Stawiskiego, ale równiez dlatego, jak donosi agencja Havasa, ponieważ nie jest wykluczone, iż w Paryżu właśnie znajdują się nici, które doprowadzą do wykrycia zabójców Princea.

***

Paryż, 6 marca.

(Pat) Duże wrażenie wywołały w Paryżu rewelacje prasy angielskiej na temat szpiegowskiej działalności Stawiskiego. W myśl tych informacyj, Stawiski miał sprzedać wiadomości o fortyfikacjach francuskich rządowi niemieckiemu za sumę, odpowiadającą 100,000 funtów szterlingów.

Dr. Stefanowski przed sądem w Warszawie
Znany lekarz nabrał wiele osób na sumę 300 tys. złotych

Warszawa, 6 marca.

Przed sądem okręgowym rozpoczął się obecnie sensacyjny proces. Na ławie oskarżonych zasiadł znany lekarz warszawski, dr. Stefanowski i niejaki Henryk Hamer. — **Dr. Stefanowski miał rozgałęzioną praktykę i zarabiał 4.000 zł. miesięcznie. Mimo, iż nie pił on, nie hulał i nie grał w karty ani na wyścigach— miał stały niedobór. Począł więc naciągać rozmaite osoby na znaczne pożyczki wystawiał fałszywe czeki i dopuszczał się innych machinacyj.— Ogółem nabrał on wiele osób na sumę 300.000 zł.** — Na co wydał on te pieniądze — dokładnie nie zdołano ustalić. Istnieje przypuszczenie, że rozszedł się on z żoną dla pewnej przyjaciółki, wątpliwe jest jednak, by na nią wydał całą tak olbrzymią sumę. — Sprawa ta pozostała w tajemnicy. W naciąganiu rozmaitych osób na pożyczki, pomagał mu Hamer, osobnik o bujnej przeszłości i na niego też dr. Stefanowski zwala całą winę, twierdząc, że przywłaszczył on sobie owe 300.000 zł.— Ponieważ Hamer jest epileptykiem i w czasie rozprawy sądowej dostał akurat ataku — sprawę jego wyłączono.

Za dużo słoni...

Londyn, 6 marca.

(t) Donoszą z Południowej Afryki, że w okolicach jeziora Tanganika, rozmnożyły się w nadzwyczajnej ilości słonie.— Zwierzęta te niszczą okoliczne zasiewy, wyrządzając olbrzymie szkody. W związku z tem, rząd angielski zorganizował w tych dniach polowanie, w czasie którego zabito 81 słoni.

W ubiegłym roku, w okolicy tej zabito ogółem 700 słoni.

Armja Stanów Zjednoczonych
liczyć będzie 320 tysięcy żołnierzy

Paryż, 6 marca.

Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu o niezwykle burzliwym przebiegu posiedzenia komisji budżetowej z przedstawicielami władz wojskowych.

Komisja odrzuciła wniosek generała Douglas Macarthura, szefa sztabu generalnego armji Stanów Zjednoczonych, który domagał się ustalenia efektywów armji regularnej na 165 tys. żołnierzy oraz gwardji narodowej na 210 tys. żołnierzy.

Komisja uchwaliła, że armja regularna ma wynosić 130 tys. żołnierzy, gwardja zaś — 190 tys. odpowiednio zmniejszono wydatki budżetowe armji do sumy 279,541 tys. wobec proponowanych przez armję 349.523 tys. dolarów.

Ze względu na dewaluację dolara, komisja zmniejszyła również liczbę nowych samolotów z 348 na 290. W sprawozdaniu komisja w niezwykle ostry sposób zaatakowała gospodarkę wojskową przy zakupach nowych aeroplanów.

Sprzysiężenie monarchistyczne w Hiszpanji.

Madryt, 6 marca.

Według doniesień z Barcelony, wykryto tam sprzysiężenie monarchistyczne. Dokonano 44 aresztowań.

Wśród aresztowanych znajduje się m. in. dep. Albinana, który stawił opór policji, grożąc użyciem broni, oraz dwuch b. wojskowych i kilku studentów Aresztowanie nastąpiło w siedzibie faszystowskiego stowarzyszenia.

ZAKŁADY KRUPPA

symbol militaryzmu niemieckiego

Jak powstała największa na świecie fabryka armat i broni

Wielkie zakłady przemysłowe Kruppa nie znają kryzysu ani bezrobocia, pracują bowiem **na trzy zmiany.** W ciszy zakonspirowanych laboratorjów **sztab inżynierów** - wynalazców pracuje dzień i noc nad nowemi modelami morderczych narzędzi, marząc o pobiciu największych rekordów wojennych. Pozornie zakłady Kruppa wyrabiają, teraz traktatory, lokomotywy itp., w istocie jednak wszystko nastawione jest na produkcję wojenną i wystarczy najmniejszy sygnał, a w ciągu paru dni warsztaty, wyrabiające niewinne maszyny rolnicze, przekształcone zostaną w fabryki armat.

Nieprzenikniona tajemnica otacza zakłady przemysłowe w Essen...

Słowo **„Krupp"** stało się na całym świecie synonimem **militaryzmu i wojny**. Nikt nie myśli o Kruppie jako o człowieku, gdyż przed oczami wyobraźni zarysowują się momentalnie olbrzymie hale fabryczne, gdzie bez wytchnienia i odpoczynku wyrabia się śmiercionośne „Grube Berty".

Kruppowie osiedli w Essen od bardzo dawna. Stulecie, które przyniosło im bogactwo i sławę zaczęło się dla nich **pod niezbyt pomyślnemi auspiracjami.** Pod koniec bowiem XVIII wieku z wielkiego majątku uzbieranego z trudem przez sześć pokoleń pozostają grosze. Władzę nad rodzinnemi przedsiębiorstwami obejmuje wówczas Fryderyk Krupp. Puszcza się on na rozmaite ryzykowne eksperymenty, chcąc zdobyć klijentelę. Niewiele mu to jednak pomaga i pechowy przemysłowiec traci niebawem pozostały majątek. Cały kredyt moralny i materjalny, zdobyty wysiłkiem tych pokoleń, **leży oto w gruzach.** Dobija to lekkomyślnego człowieka, który nagle umiera, zostawiając żonę i dzieci na łasce losu.

Po śmierci ojca, ster rządów obejmuje syn **Alfred.** Z zapałem właściwym młodemu wiekowi zabiera się do pracy, odbudowując stopniowo zrujnowane przedsiębiorstwo rodzica. Przedsiębiorczy fabrykant, nawiązuje stosunki handlowe i osobiste, starając się zdobyć rynek niemiecki. **Nowe wynalazki techniczne, rozwój kolei żelaznej i telegrafu otwierają przed energicznym przemysłowcem nieznane dotychczas horyzonty.** W ślad za rządem niemieckim, zaczynają i obce państwa interesować się wyrobami Kruppa. Szczęście sprzyja mu ciągle.

Na wystawie światowej w Londynie budzi powszechny podziw nowy model **luf**, wykonany przez zakłady w Essen.

W związku z tem zaczynają napływać tak liczne zamówienia, że wielki fabrykant broni musi ciągle nabywać nowe tereny, by dobudowywać całe kompleksy warsztatów. W owym czasie pracuje już u niego **1.500 robotników,** podczas gdy karjerę swą zaczął od zatrudniania... 8 **pracowników.**

Krupp, mimo stosunkowo młodego wieku, jest mądry i bardzo przezorny. **Posyła nader kosztowne prezenty różnym monarchom europejskim.** Skutki tego nie dają długo na siebie czekać. Oto Rosja pragnie całkowicie zreorganizować swą przestarzałą artylerję, Turcja a nawet Anglja przysyłają misje z zamówieniami. Miljony zaczynają napływać do kas sprytnego **przemysłowca**, któremu już wtedy **ogólna opinja** ukuła nazwę króla armat.

Jako fabrykant broni **nie** ma Krupp żadnych skrupułów. Gdy w roku 1866 wybucha wojna **między Niemcami i Austrją, armaty z Essen obsługują obydwa fronty,** ku zupełnemu zadowoleniu walczących. „Król armat" oddaje się duszą i ciałem nieustannym pracom nad działami własnej konstrukcji. Na olbrzymich polach, przylegających do jego warsztatów, odbywają się ciągle próby z nowemi armatami. Głucho i złowróżebnie huczą potężne narzędzia mordu, wyrzucając ze swych potwornych paszcz ogromne śmiercionośne kule.

Wielki potentat, decydujący o wojnie lub pokoju, dla którego miljon, ma to samo znaczenie, co dla zwykłego śmiertelnika mała niklowa moneta, **jest w pożyciu domowem skąpym i małostkowym człowiekiem.** Jego sprawy prywatne układają się nieszczególnie. Przedewszystkiem **porzuca go żona, która nie może znieść tyranji męża i pozostawia syna, chorowitego chłopca.** Alfred Krupp, przed którym chylą się kornie wszyscy, **umiera samotnie.**

Syn wielkiego rodzica **nie dziedziczy po nim siły ani talentu organizacyjnego.** Mimo to zakłady w Essen prosperują w dalszym ciągu, rozwijając się coraz bardziej. Jest to zasługa polityki niemieckiej, rządowi bowiem potrzeba ustawicznie nowych armat i pocisków. Ogromne bogactwa zostawione przez Alfreda Kruppa przewracają nieco w głowie **niezbyt mądremu dziedzicowi.** W pałacu jego panuje ceremonjał dworski, a luksusowe przyjęcia są tematem łaknącej plotek Europy. Wielki magnat, prowadząc **nienormalne hulaszcze życie, wyczerpuje swój wątły organizm i umiera w młodym wieku, pozostawiając swą bajeczną fortunę jedynej córce Bercie.**

W Niemczech śmierć Kruppa przechodzi prawie bez wrażenia, gdyż zakłady przemysłowe oddawna już zostały przekształcone **na spółką akcyjną.** Prywatny majątek Kruppów szacują w roku 1913 na **pół miljarda marek niemieckich.** Potężne działa wyrabiane w Essen są sprzedawane wszystkim państwom bez wyjątku — czy to będzie przyjaciel czy też wróg ojczyzny. A gdy nadchodzi wojna światowa, armaty niemieckie wycelowane są niejednokrotnie w niemieckiego żołnierza...

Traktat w Wersalu **położył kres wytwarzaniu narzędzi wojny.** Fabryki Kruppa, w myśl przyjętych zobowiązań nie wyrabiają już dalekonośnych armat, pracując nad wytwarzaniem różnego rodzaju maszyn.

Tak jest oficjalnie. Faktycznie zaś mimo kontroli międzynarodowej trwa wyścig żelaza w oczekiwaniu nowych okazyj. W oczekiwaniu nowej pożogi wojennej ślęczy cały sztab inżynierów nad nowymi wynalazkami, które swą precyzją prześcigną niewątpliwie słynną „Grubą Bertę".

Objawy cukrzycy...

na obuwiu klijenta

(sb) Niezwykły wypadek postawienia djagnozy chorego na podstawie jego bucików, wydarzył się ostatnio w Londynie.

Pewien klijent kupił sobie parę bucików, które jednak po kilkotygniowem noszeniu okazały się niezbyt wygodne. Wobec tego oddał on je do składu, w którym kupił, prosząc o reparację. — Właściciel składu odesłał buty do centralnej fabryki mechanicznej, która buty te wyrabiała.

Ponieważ obuwie było wyrabiane maszynowo i nie mogło być mowy o błędnem jego skonstruowaniu, oddano buty głównemu chemikowi dr. Colin-Russowi.

Po chemicznem zbadaniu skrawka skóry z buta dr. Russ zakomunikował klijentowi, że

jest on chory na cukrzycę.

Klijent ów udał się do lekarza, który rzeczywiście stwierdził objawy chorobliwe pacjenta. Jak się okazało, dr. Russ stwierdził

w skórze buta nieznaczną zawartość cukru,

co nasunęło mu przypuszczenie, że właściciel obuwia był chory na cukrzycę. Przypuszczenie to sprawdziło się całkowicie i pacjenta w porę zdołano wyleczyć.

„Podróż do wnętrza ziemi"

Wyprawa do wnętrza wulkanu prof. Bustosa

(sb) Jedną z najbardziej frapujących powieści Juljusza Vernego jest „Podróż **do wnętrza ziemi".** Autor opisuje przygody dwuch uczonych, którzy dostali się do **wnętrza wygasłego wulkanu i** podziemnemi korytarzami przeszli następnie do **innego wulkanu,** przez który wydostali się na powierzchnię ziemi.

Urzeczywistnienia tej śmiałej fantazji podjął się obecnie dyrektor obserwatorjum w Santiago — **Bustos.**

Bustos postanowił wraz z trzema swoimi asystentami zbadać wnętrze czynnego jeszcze krateru w Andach, Kwasiput. Uczeni zaopatrzeni w szereg specjalnych aparatów udali się już obecnie na drogę do krateru wulkanu.

Celem prof. Bustosa jest ustalenie miejsca, z którego wybucha lawa wulkanu.

Gdy nauka o wnętrzu ziemi była jeszcze w powijakach, istniało przypuszczenie, że **wszystkie wulkany posiadają wspólne źródło,** z którego wytryska lawa i trujące gazy. Wulkany uważano niejako za klapy bezpieczeństwa skorupy ziemskiej. Obecnie uczeni doszli do zupełnie **innego wniosku.** Każdy wulkan posiada **swoje źródło lawy i** żaden z wulkanów **nie jest połączony podziemnemi korytarzami z drugim wulkanem.** Fakt, że w niektórych punktach kuli ziemskiej istnieje **„ropiejący wrzód"** w postaci wulkanu — należy uważać za pewnego rodzaju schorzenia skorupy ziemskiej. Celem wyprawy prof. Bustosa jest właśnie ustalenie miejsca skąd wydobywa się lawa w wulkanie Kwasiput.

Długi czas trwało sporządzenie specjalnych **skafandrów** dla członków wyprawy. Ponieważ na dnie wulkanu istnieje wysoka temperatura, skafandry uczonych pokryte są **powłoką azbestową, którąby zabezpieczała przed żarem.** Ponadto wewnątrz skafandru znajdować się będzie cała **instalacja elektryczna, wytwarzająca niską temperaturę,** która będzie całkowicie zabezpieczać przed rozpaloną lawą. Na plecach skafandrów znajdują się aparaty tlenowe, albowiem żadna maska przeciwgazowa nie byłaby w stanie zabezpieczyć uczonych przed trującem działaniem gazów wewnątrz wulkanu.

Niezwykłe małżeństwo

Byli z sobą zaręczeni kilkadziesiąt lat

(sb) Mieszkańcy Melton-Mowbrey poruszeni zostali niezwykłemi przeżyciami pewnej **pary narzeczonych.** Wiliam Male i Karolina Daghlei znali się od dzieciństwa. Już jako kilkuletnie dzieci, bawili się wspólnie na podwórku, to też gdy podrośli, postanowili **połączyć się węzłem małżeńskim.**

Wiliam i Karolina zostali narzeczonymi, jednak nie mieli odpowiednich środków finansowych na założenie ogniska domowego. Wówczas postanowili rozstać się. Wiliam miał pojechać do Stanów Zjednoczonych i dorobić się tam majątku, a dopiero potem zawrzeć z Karoliną ślub. —

Co tydzień narzeczni pisali do siebie, zapewniając swą gorącą miłość i wierność. Tak minęło **kilkadziesiąt lat.** — Wiliam Male dorobił się wreszcie znacznej fortuny. Przed kilku dniami, wrócił wreszcie. Wiliam jest obecnie **75-letnim starcem,** a narzeczona jego, liczy **73 lata.** Mimo upływu tylu lat, nie przestali się kochać i obecnie połączyli się dozgonnym węzłem.

Wolna Trybuna

Kobieta,

jeśli chce zwyciężyć, musi być zawsze konsekwentna

Pan W. K. S. P. w Grodzie. Drogi Panie, chcąc się przekonać, czy znajoma Pana żywi dla Pana jakieś uczucia, czy też odwzajemnia Panu Jego, **należy zbliżyć się do niej towarzysko,** prowadzić częstsze rozmowy, czy to podczas przyjęć towarzyskich, czy też spacerów. Wtedy może z uśmiechów, spojrzeń, lub słów, wywnioskuje Pan o stanie jej uczuć. Trudno wysondować je bowiem **na odległość,** tembardziej, że kobiecie nie wypada z uczuciami swemi się narzucać. **Impuls powinien dać zawsze mężczyzna.** Jeżeli znajoma Pana nie odmówi mu częstych spacerów, będzie chętnie przebywała z nim w towarzystwie, chętnie rozmawiała, a może i zaprosi do mieszkania rodziców, wówczas będzie to nieomylnym znakiem, że i jej serce nie pozostało dla Pana obojętne.

Pan H. D. z Łodzi. Obawiam się, że **niezupełnie dobrze zrozumiałam treść listu Pana.** Ożenek przed odbyciem powinności wojskowej, jest conajmniej lekkomyślnością i naogół **należy unikać tak wczesnego zawierania małżeństw.** Jeżeli jednak ma Pan jakieś moralne obowiązki względem swej **narzeczonej,** jeżeli obawia się ona kompromitacji w wypadku, gdyby po odbyciu **służby** wojskowej stan Pana uczuć **zmienił się** — wówczas obowiązkiem Pana **jest na**prawić popełnione błędy. W takim wypadku sprawa jest przesądzona **i nie** ma się nad czem zastanawiać.

Pani W (?) ze Zgierza. Droga moja, postępowanie Pani niezupełnie było właściwe. **Nie wolno naigrawać się z cudzych uczuć,** albowiem to są rzeczy bardzo przykre i bardzo bolesne. Pani, postępowanie mści się teraz na Pani samej. Mam bowiem wrażenie, że postępowanie Pani znajomego jest tylko odwetem za ból i męki. Trudno **teraz musi Pani przetrwać.** Sama Pani sobie nawarzyła piwa i trzeba je wypić. Droga Pani, na jedno chciałam Pani zwrócić uwagę. **Znajomy Pani ma widocznie podobne do Pani usposobienie i stąd Wasze wieczne sprzeczki.** Niech **też** postępuje Pani teraz tak, jakgdyby Wasze **role się odwróciły.** Gdy znajomy Pani zauważy, że zmiana jego postępowania wpłynęła na Panią deprymująco, jeszcze bardziej zacznie Jej dokuczać (tak samo zresztą, jak to Pani **sama** dotychczas robiła). **Pomiędzy Wami toczy się teraz taka mała walka o zwycięstwo, zwycięstwo, które może zaważyć na całym losie.** Jeżeli Pani zatem chce pierwsza wyciągnąć rękę na zgodę, niechże Pani pamięta o tem, że będzie Pani musiała **przez całe życie postępować konsekwentnie i zawsze pierwsza nakłaniać do zgody.** Teraz jednak możecie Wasz spór załatwić zgoła inaczej. Oto poprostu niechże Pani nie zwraca uwagi na dąsy swego znajomego i postępuje tak samo, jak przedtem, w czasie, gdy ów pan o niczem nie wiedział. Te same wątpliwości, które gnębią obecnie Panią, ogarną później Jego i wówczas zbliżenie Wasze będzie łatwiejsze, albowiem żadna ze stron nie poniesie zdecydowanej porażki.

Pani Julka z Łodzi. Droga Pani **zbytnia poufałość,** o którą prosi Jej znajomy **mogłaby mieć bardzo przykre konsekwencje dla Pani,** konsekwencje, których nie dałoby się odrobić i odżałować przez całe życie. Niech **się** Pani zatem strzeże i powie swemu znajomemu, że może być tylko jego serdeczną towarzyszką **i... niczem więcej.** Gdyby się nie zgodził — będzie Pani miała oczywisty dowód, że na **Pani osobie niewiele mu zależy,** a miał jedynie zamiar wykorzystać Jej młodość i niedoświadczenie. Mężczyzna, który w ten sposób postępuje ze swemi znajomemi, wiedząc że świadomie nakłania je do popełnienia fałszywego kroku, który może je wtrącić w przepaść — **nie zasługuje nawet na uczucie przyjaźni.**

Gra w naparstki-nowa plaga Łodzi

Pomysłowi oszuści uprawiają hazard uliczny, ciągnąc z niego pokaźne zyski

Ofiarami padają przeważnie robotnicy i młodzież szkolna

Łódź, 6 marca.

(i) Łódź nawiedziła ostatnio nowa plaga: **gra w naparstki.** W wielu punktach miasta ustawiono gładkie, małe deszczułki, imitujące stolik na jednej nodze. Przed stolikiem stoi jakiś pan i

manipuluje trzema naparstkami

oraz **jedną kostką** tak zręcznie, że przypatrujących się ogarnia pewnego rodzaju otumanienie. Nikt nie może zorjentować się, pod którym naparstkiem ukryta jest kostka. Krupjer uliczny przesuwa bowiem naparstkiem z błyskawiczną szybkością.

— Proszę szanownego państwa — woła głośno krupjer. — Każdy może spróbować szczęścia. **Za 50 groszy można wygrać złotówkę, za 5 złotych — dziesięć.** Proszę państwa, sto procent natychmiastowego zarobku! Pełnych sto pro.cent. Tylko zgadnąć proszę, pod którym naparstkiem jest kostka.

Z tłumu występuje naraz

jakiś młodzieniec.

Rzuca na stolik złotówke i śmiało wskazuej palcem na jeden z naparstków Istotnie jest kostka. Dostaje dwa złote. Cieszy się, zapala do gry, rzuca 5 złotych, znów zgaduje i —

DOSTAJE DZIESIĘĆ ZŁOTYCH.

Tłum widzów powieksza sie coraz bardziej. Występuje jakiś drugi osobnik I jemu szczęście się uśmiecha. Za jeden złoty zgarnia dwa, za dwa — 4.

Gromadę ludzi, która obstąpiła stolik

OGARNIA HAZARD.

Pan wyczyniający te magiczne sztuczki padnosi trzy naparstki, pokazuje gdzie jest kostka i znów kilkakrotnie zręcznie manipuluje naparstkami na stole.

— Kto zauważył gdzie jest kostka?

Wszystkim wydaje się, że widzieli. Po kolei wszyscy rzucają pieniądze i zgadują. Ale jak się okazuje, szczęście sprzyjało tylko dwum pierwszym.

Reszta przegrywa.

Dwuzłotówki., piątki, dziesiątki — wszystko znika w kieszeniach właściciela trzech naparstków. W ciągu kilkunastu minut zagarnął poważną sumkę.

Tłum zaczyna szemrać. **Ogołoceni z gotówki przytomnieją.** Mruczą pod nosem. Denerwuje ich strata pieniędzy i publicznie demonstrowany brak szczęścia.

Jakiś starszy jegomość woła zirytowany:

— **Przecież tu leżała** kostka pod tym naparstkiem. Sam widziałem...

— Gdyby leżała tu, wygrałby pan— odpowiada filozoficznie właściciel 3-ch naparstków.—Trzeba tylko uważać.— Pilnie uważać. Ja zmieniam szybko naparstki. Trzeba zapamiętać gdzie stawiam ten z kostką. Co pan myśli, że tu jakieś czary? **Trzeba umieć grać. Kto umie, ten ma szczęście, a kto ma szczęście, ten wygrywa.** Proszę państwa, kto gra dalej?

Znów kilku naiwnych kusi się o łatwą wygrana. Znów przegrywaja. Tłum chce już zaprotestować, gdy nagle

ROZLEGA SIE GWIZD.

Właściciel porywa naparstki, chwyta stolik i nim ktokolwiek zdążył się zorjentować, co zamierza zrobić — już zniknał.

Co sie okazuje? Ci dwaj, którym dopisało szczęście w grze,

SĄ WSPÓLNIKAMI.

Po demonstracji, że można wygrać, stali na rogu, obserwując, czy nie zbliża sie policjant.

Gdy ujrzeli zdaleka granatowy mundur, znikli wszyscy trzej. Za kilkanaście minut wypłyna w innem miejscu. I znów rozpocznie się gra.

Na Alejach Kościuszki, ul. Sienkiewicza, Zawadzkiej, Zielonym Rynku, na Wodnym Rynku i Rynku Bałuckim, codziennie rozgrywają się te same sceny. Krupjerzy uliczni czatują na robotników, uczniów, na tych którzy najłatwiej dadzą się wziąć na tani i łatwy zarobek. Każdy chciałby tak w ciągu kilku minut podwoić swój majątek. A oszuści tylko

liczą na naiwność ludzką

i robią doskonałe interesy.

Gra w trzy naparstki stała się ostatnio w Łodzi tak rozpowszechnioną, że spotka się tych wydrwigroszów na każdym kroku. Ofiarami ich padają wszyscy, gdyż mało kto orjentuje się zgóry, iż nie może wygrać, że jeśli nawet czasem uda mu się zgadnąć jest to tylko przypadek, jeden na sto. Ostatecznie **ci, którzy uprawiają ten proceder, robią zyskowne interesy.**

Wskazanem byłoby, aby policja zajęła się tymi panami, którzy żerują na naiwności ludzkiej. **Nie wolno tolerować, by uczniowie oddawali sie takiemu hazardowi na ulicy i nie wolno też dopuścić, by robotnicy przegrywali w ten sposób ostatnie swe grosze.** Gra jest pozornie tak łatwa, że daja się na nią skusić wszyscy. Jest to jednak or**dynarne oszustwo, które winno być sczemprędzej ukrócone.**

Dokąd pójść wieczorem?

TEATRY.

TEATR MIEJSKI: — o godz. 8.45 wieczorem „Towariszcz".

TEATR POPULARNY (Ogrodowa nr. 18): — o godz. 8.30: — „Szczęśliwej Podróży".

TEATR „ROZMAITOŚCI" (Cegielniana 27) — „No, no, Nanette"

KINA.

CASINO: — „Papryka".
GRAND-KINO — „Sztuka życia"
MUZA — „Miljon na ulicy"
ROXY — „Życie jest piękne"
CAPITOL — „Zaułki życia"
CORSO — „Ścigani ludzie"
CZARY — „King-Kong"
PRZEDWIOŚNIE — „Nie będziesz kurtyzaną"
RAKIETA — „Pocałunek przed lustrem"
SZTUKA — „Pod pręgierzem"
ZACHĘTA: — I. „Urwis z Hiszpanji". II. „Dziwny Dom".
PALACE — „Hrabina Monte Carlo"
METRO — „Zabawka"
ADRIA — „Zabawka"
OŚWIATOWY — „I. „Jego Ekscelencja Subjekt", II. „Pojednanie"
I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA — Wystawa drzeworytów p. n. „Sowiety i Polska".

Zamordował nożem swą bratową

poczem zrabował 630 zł. — Krwawy zbir zasiadł na ławie oskarżonych w Białymstoku

Białystok, 6 marca.

W sądzie okręgowym w Białymstoku odbyła się rozprawa sądowa w trybie doraźnym przeciwko Janowi Niwińskiemu.

Gmach sądu okręgowego w Białymstoku oblegany był od wczesnego ranka przez tłumy, które starały się dostać na tę sprawę.

Obronę wnosił adw. Tilleman. Po sprawdzeniu personalji Niwińskiego odczytany został akt oskarżenia. Niwiński oskarżony jest o **zamordowanie swej 24-letniej bratowej, Anieli Niwińskiej,** będącej w 8-ym miesiącu ciąży.

Szczegóły tej zbrodni przedstawiają się następujco:

W dniu 25 stycznia r. b. mieszkaniec Wasilkowa pod Białymstokiem, Stanisław Niwiński, wrócił około godz. 6-ej wieczorem do domu, lecz zastał mieszkanie zamknięte na kłódkę. Wszedł więc do mieszkania przez okno kuchni. Oczom jego przedstawił się straszliwy widok. W kałuży krwi leżała na podłodze jego żona. Zaalarmowana policja wysłała na miejsce zbrodni swych przedstawicieli. Ustalono, że zbrodni dokonano zapomocą ostrego narzędzia. Morderca **zadał swej ofierze kilka ciosów w głowę.** Po dokonaniu morderstwa, zabójca zrabował 630 zł. stanowiące oszczędności Niwińskich, które uciułali sobie na budowę domu.

Wkrótce ustalono, że mordu dopuścił się brat Stanisława Niwińskiego — Jan. Cieszył się on jaknajgorszą opinją, wałęsał się po knajpach i marzył o zdobyciu majątku, nieuczciwą drogą. Często wyrażał się, że „zaszlachtuje" kogoś aby tylko zyskać znaczniejszą kwotę. Wkrótce policja natknęła się w pobliżu przystanku Czarny Blok na podejrzanego mężczyznę. Zapytany o nazwisko, oświadczył, że nazywa się Fiedziukiewicz. Policjat zażądał jednak okazania dokumentów. Wówczas zatrzymany przyznał się, że nazywa się Niwiński. Odprowadzony na posterunek policji w Wasilkowie, nie przyznał się do dokonania zbrodni, jednak znalezione na jego ubraniu ślady krwi potwierdziły jego winę. Dopiero wówczas zbrodniarz przyznał się do dokanania przestepstwa i opisał szczegółowo jak zamordował swą bratową.

Krytycznego dnia uzbroił się w nóż w celu obrony przeciwko Janowi Godlewskiemu, który go w ub. roku kilkakrotnie pobił. Wypił następnie pół butelki wódki. Na polecenie matki miał odnieść chustkę do bratowej. W mieszkaniu Niwińskich zastał tylko Anielę. Przywitał się z nią, a gdy bratowa poczuła, że jest pijany, poczęła mu czynić wymówki, że upija się stale, zamiast pracować Wówczas zbir dobył noża i zadał Niwińskiej cios w szyję. Potem zadał jeszcze kilka ciosów na oślep, dobijając swa ofiarę. Następnie wszedł do sąsiedniego pokoju, zrabował z szafy 260 złotych i wyszedł. Po drodze nabył jeszcze butelkę wódki, którą zaniósł do swej narzeczonej Feliksy Wojtulewiczówny, gdzie urządził libację. Narzeczonej dał pieniądze na przechowanie, oświadczając, że je zarobił. Dopiero wieczorem następnego dnia odważył się wyjść z jej mieszkania i wówczas został aresztowany.

Wyrok będzie ogłoszony jutro o godzinie 10-ej rano.

ZBROJNY NAPAD NA BRACI ZAKONNYCH

Jeden z zakonników został niebezpiecznie poraniony

Inowrocław, 6 marca.

(Wek) Zuchwałego napadu bandyckiego dokonała banda złoczyńców na szosie inowrocławskiej pod Markowicami na wiozących opał braci zakonnych z Markowic.

Czterech zamaskowanych osobników, jadących na rowerach, zatrzymało się przed wozem braci zakonnych i— teroryzując ich rewolwerami zażądali wydania im węgla.

Ponieważ spotkali się z odmową, bandyci **rzucili się na nich, zadając dotkliwe ciosy i raniąc tępemi narzędziami.**

Pod wpływem odniesionych ran, jeden z zakonników zwalił się. nieprzytomny na ziemię. Kiedy inni bracia, poczęli go ratować, bandyci zrabowali większą iość węgla i uciekli w kierunku Inowrocławia.

Ciężko pobity brat zakonny odniósł tak poważne rany, że **istnieje obawa o jego życie.**

Bandytów poszukuje policja.

Katastrofa górnicza w Nowym Bytomiu

Jeden górnik zabity, trzej ranni

Król. Huta. 6 marca.

Na kopalni Lithandra w Nowym Bytomiu wydarzyła się dziś katastrofa, która pociągnęła **za sobą śmierć jednego górnika.**

Ponadto jeden górnik został ciężko i dwaj lżej ranni.

Katastrofa nastapiła o godz. 7.30 rano, wskutek oberwania się zwałów węgla ścian szybu. **Zwały zasypały czterech górników.**

Natychmiast wszczęta akcja ratunkowa doprowadziła do odkopania zwłok ładowacza Alojzego Wanka. Poniósł on śmierć na miejscu. Wkrótce wydobyto ciężko rannego rębacza Emila Lubaczyka, który doznał złamania obu nóg. lżej ranni zostali Jerzy Długojczyk i Paweł Jurczyk.

Na miejsce katastrofy przybyła komisja z ramienia okręgowego urzędu górniczego.

Niechlujstwo w domach łódzkich

wykazała inspekcja sanitarna

Łódź, 6 marca.

(it) Inspekcje sanitarne w Łodzi, podjęte celem podniesienia stanu zdrowotnego miasta, postępują naprzód i obejmują coraz szerszy zakres.

W pierwszym rzędzie dokonywane są inspekcje domów łódzkich. W ubiegłym tygodniu zlustrowano w ten sposób blizko 70 nieruchomości, przyczem w 30 znaleziono zupełnie niezadawalający stan sanitarny.

W wyniku powyższego, starostwo grodzkie w Łodzi ukarało w drodze administracyjnej wysokiemi grzywnami 30 właścicieli domów.

Przed sezonem robót publicznych

Kom. Wojewódzki pojechał do Warszawy

Łódź, 6 marca.

(it) Jak się dowiadujemy, dziś rano wyjechał do Warszawy komisarz rządowy m. Łodzi, inż. Wojewódzki. Wyjazd p. komisarza pozostaje w związku ze zbliżającym się sezonem robót publicznych. Jak wiadomo, roboty te mają się rozpocząć w Łodzi już za miesiąc i dlatego komisarz Wojewódzki zabiega usilnie, by na czas otrzymać z Funduszu Pracy potrzebne kredyty i móc uruchomić roboty odrazu na szeroką skalę.

Ogólna suma, o którą stara się Łódź w Funduszu Pracy wynosi 3 miljony złotych. Pierwsza część pożyczki w wysokości zł. 1.800.000 na budowę kanalizacji i wodociągów już została przyznana.

Obniżka komornego we Włoszech

Rzym, 6 marca

(t) Pisma włoskie donoszą, że w najbliższym czasie nastąpi ponowna obniżka pensyj urzędniczych o 12 proc. Nastąpi to prawdopodobnie w dniu 1 kwietnia. Równocześnie ma być obniżone komorne o 15 proc. i pewne podatki o 10 procent.

Kubuś — detektyw i jego pies Medor

Codzienny sensacyjny film „Expressu" z nagrodami

Serja dziesiąta

Prawa autorskie zastrzeżone

Ogarnięci wielką trwogą,
Co sił w nogach uciekali
Przerażone robiąc miny,
Bo się zwierza bardzo bali!...

Gdy do skraju dżungli dobiegł,
Ze zmęczenia ledwo żywy,
Spostrzegł Kubuś, że na pieńku
Zamyślony siadł myśliwy...

Ze spotkania w tem odludziu
Ucieszyli się ogromnie,
A myśliwy tak powiedział:
— Na kolację przyjdź pan do mnie!...

Potem Kubuś mu opisał
Swe nieszczęścia i przygody,
Jak zatonął wielki okręt
W mętnych nurtach morskiej wody...
(dalszy ciąg jutro).

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 7 MARCA
okazuje zdolności pedagogiczne i pragnie wpłynąć dodatnio na swe otoczenie.

Człowiek ten jest pionierem, przygotowującym drogę dla ważnych wydarzeń. Doskonale orjentuje się w prądach nurtujących społeczeństwo i potrafi naprzód obliczać i przewidywać wydarzenia, jakie nastąpią. Jego instynkty społeczne i humanitarne przejawiają się wyraźnie w życiu.

Okazuje dość duże zdolności pedagogiczne, które występują na jaw nietylko w nauczaniu młodzieży, ale również i w życiu codziennem i politycznem.

Współdziałanie z innymi przynosi mu duże korzyści. To samo można powiedzieć również i i małżeństwie, chociaż o ile chodzi o przygody miłosne — są one nieraz źródłem rozczarowań i przykrości.

Uprzejmy, gościnny — chętnie dzieli się tem, co posiada z innymi. Jest to doskonały towarzysz i kompanjon. — Martwi się wówczas, gdy inni się martwią i raduje się wtedy, gdy jego otoczenie się weseli. Potrafi się dostować do każdej sytuacji, podlegając różnorodnym zmianom.

Kobieta urodzona dzisiaj — jest cierpliwa, miłosierna i uprzejma. Jej gościnność jest bardzo serdeczna a jako pani domu okazuje umiejętności i troszczy się o najdrobniejsze szczegóły domowego życia.

Może być doskonałą pielęgniarką również jak i prowadzić większe przedsiębiorstwo, zatrudniające znaczniejszą ilość ludzi, jak hotele lub pensjonaty.

Czego się strzec winien? W środkowym okresie swego życia powinien zachowywać ostrożność, unikając wszelkich hazardów zarówno osobistych jak i handlowych. Wszystko w jego życiu zależy od rozwagi i ostrożności, gdyż inaczej może mu grozić nieoczekiwane załamanie się.

Dlatego też lepiej, aby trzymał się utartej i szerokiej drogi zwykłego życia, a unikał projektów niezwykłych, fantastycznych zarówno jak i wszelkiej ekscentryczności.

Jest to człowiek religijny i szlachetny — ale lubi zmieniać swe zajęcia, a nierzadko wykonuje dwa zawody jednocześnie. Dokuczają mu okresy wielkiego niepokoju nerwowego lub też depresji psychicznej.

DNIA 7 MARCA URODZILI SIĘ:
Tomasz Garrigue Masaryk — prezydent Czechosłowacji, Luther Burbanks — sławny botanik amerykański, dr. Joseph v. Strzygowski — uczony teoretyk sztuki w Wiedniu, Rudolf Künzl Jizersky — dyplomata i autor czeski, Joseph Montague Kenworthy — polityk angielski, Giowanni Giacometti — malarz szwajcarski, Louis marquis de Fontanes — poeta francuski i John Hall Gladstone — chemik angielski oraz gwiazdy ekranu Heinz Rühmann i Alexander Carr.

JAN STARŻA DZIERŻBICKI.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowsikego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (ulica Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J.Kłupty (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

Nieszczęśliwe wypadki przy pracy

W każdym większym zakładzie winna powstać organizacja służby bezpieczeństwa

Jedną z najgroźniejszych plag życia robotniczego są nieszczęśliwe wypadki przy pracy, które pozbawiły już życia niejednego robotnika i górnika. Jak walczyć z tą klęską, jak uniknąć nieszczęśliwych wypadków w fabryce lub w kopalni?

Oczywiście, że przedewszystkiem należy usunąć przyczyny, które powodują nieszczęśliwe wypadki. A przyczyny te mogą być różne. Czasem robotnik jest zmęczony, a **zmęczenie wpływa na zmniejszenie uwagi, brak zaś uwagi może spowodować nieszczęśliwy wypadek.** W niemniejszym stopniu może się przyczynić do powstania nieszczęśliwego wypadku przy pracy

zdenerwowanie,

spowodowane niesnaskami w domu. Dlatego też w niektórych fabrykach amerykańskich wiszą na ścianach następujące napisy:

„Po kłótni z żoną nie przychodź do fabryki!"

Niektóre większe zakłady przemysłowe w Polsce powołały do życia t. zw.

„służbę bezpieczeństwa pracy",

której celem jest zapobieganie nieszczęśliwym wypadkom przez stosowani różnych zabezpieczeń, lub w najgorszym razie zmniejszanie ich liczby.

Pozatem w zakres działań służby bezpieczeństwa pracy wchodzi zorganizowanie należytej **pierwszej pomocy**, ograniczającej skutki wypadku i zakażenie ran osób uszkodzonych. Na czele służby bezpieczeństwa w każdym przedsiębiorstwie stoi zazwyczaj sam przedsiębiorca, mający do pomocy wybranych

majstrów i robotników.

Ilość tych pomocników zależna jest oczywiście od rozmiarów zakładu.

Tego rodzaju organizacje służby bezpieczeństwa pracy są jeszcze u nas, niestety, zjawiskiem rzadkiem. Jednak organizacje takie już istnieją. W latach 1928 i 1929 zorganizowano służbę bezpieczeństwa pracy w **hutach Spółki Katowickiej, Królewskiej i Laurze oraz w „Hucie Pokój". Na terenie Sp. Akc. „Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich" już od szeregu lat rozwija ożywioną działalność specjalna organizacja bezpieczeństwa.** Z pośród innych działów przemysłu na pierwszy plan wysuwają się takie zakłady jak **„Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Mościcach", Rafinerja Nafty „Vacuum Oil Company" pod Dziedzicami na Śląsku, odlewnie metali „Ursus" pod Warszawą** i inne. W stadjum organizacyjnem znajdują się służby bezpieczeństwa pracy w wytwórniach wojskowych, w hutach cynkowych „Giesche" na Śląsku iin.

Należy z całych sił dążyć do tego, aby organizacje służby bezpieczeństwa nie należały, jak dotychczas, do wyjątków, lecz rozpowszechniły się **we wszystkich większych zakładach przemysłowych** w całym kraju.

Hallo! Tu radjo!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

WTOREK, dnia 6-go marca.

7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze".
7.05—7.20: Gimnastyka.
7.20—7.35: Muzyka z płyt.
7.35—7.40: Dziennik poranny.
7.40—7.55: Muzyka z płyt.
7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.
8.00—8.05: Odczyt. progr. na dzień bieżący.
8.05—11.40. Przerwa.
11.40—11.50: Codzienny przegląd prasy polskiej.
11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
11.55—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.05—12.30: Koncert orkiestry salonowej Tadeusza Seredyńskiego.
12.30—12.33: Wiadomości meteorologiczne.
12.33—12.55: D. c. koncertu ze Lwowa.
12.55—13.00: Dziennik południowy.
13.00—15.25: Przerwa.
15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
15.40—16.25: Melodje z nowych operetek (płyty).
16.25—16.40: Skrzynka P.K.O.
16.40—16.55: „Kącik językowy" prelegent prof. St. Słoński.
16.55—17.25: XIX-ty koncert z cyklu Muzyka Niepodległej Polski. W programie utwory Feliksa Łabuńskiego w wyk. kompozytora (fort.) z udziałem Jadwigi Hennert (sopr.).
17.25—17.50: „Trio Rapackich" — piosenki.
17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
18.00—18.20: Odczyt p. t. „O celach dążeń ludzkich i dobrobyt" — wygłosi prof. Tadeusz Kotarbiński.
18.20—18.35: Skrzynka muzyczna — omówi kier. muz. P. R. dyr. Mazurkiewicz.
18.35—19.00: Muzyka lekka z płyt.
19.00—19.05: Odczyt. progr. na dzień następny.
19.05—19.25: Rozmaitości.
19.25—19.40: Feljeton aktualny.
19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
19.47—19.55: Dziennik wieczorny.
20.00—20.02: „Myśli wybrane".
20.02—22.30: „Manon Lescaut" — opera Pucciniego. Słowo wstępne do opery p. t. „Jej pierwowzór, jej autor" — wygłosi dr. Tadeusz Boy-Żeleński.
W przerwie — Jan August Kisielewski: „Tytan" ((Kwadrans literacki).
22.30—23.00: Muzyka taneczna z kaw. „Adrja".
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i kom. policyjny.
23.05—23.30: D. c. muzyki tan. z kaw. „Adria".

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.30. *Budapeszt.* Opera.
20.00: *Beromünster.* „Piękna Belinda"— opera romantyczna Hubera.
20.00. *Sztokholm.* Koncert symfoniczny.
20·20. *Kopenhaga.* „Dawid i Saul", opera Nielsena, akt III i IV. Transmisja z Teatru Królewskiego.
22.15. *Huizen.* Koncert z udziałem pianisty Mikołaja Orłowa.
22.15: *Luksemburg.* Koncert symfon.

Minjatury

Minuta śmiechu

Profesor Ciupajło znany jest ze swego roztargnienia. Pewnego dnia wchodzi do składu galanteryjnego i zwraca się do sprzedawcy:

— Proszę o pół tuzina chusteczk do nosa...

— Proszę bardzo...Większe, czy mniejsze?...

— Największe... Każda dwa metry długości..

— Przepraszam bardzo... Przecie to prześcieradła, a nie chusteczki... Poco panu profesorowi takie duże?...

— A na supełki?

***

Stara pani Bubcikowska nie ma dzieci, ani męża, ani krewnych. Powiada więc do swej służącej:

— Marysiu, prócz ciebie jednej nie mam tu nikogo na świecie... Wiernie mi służysz od wielu lat... W nagrodę za wierną służbę zostaniesz moją wyłączną spadkobierczynią... Wszystko, co po mnie zostanie, będzie twoje...

Następnego dnia po obiedzie pani Bubcikowska położyła się na kanapie, by zdrzemnąć się nieco, gdy nagle wpada Marysia z krzykiem:

— Tego już ze wiele, kochana pani Bubcikowska!... Z butami na moją kanapę?!

***

Na rogu stoi stary pijaczyna. Ulicą przechodzi profesor matematyki. Żebrak zatrzymuje go temi słowy:

— Drogi panie kolego, co łaska...

Profesor staje. Marszczy brwi.

— Co?... Kolego?... Jakto?... Od kiedy pan jest moim kolegą?

— Ano, tak już jest... Pan jest profesorem matematyki, a ja jestem zawodowym chemikiem: — zamieniam metal na alkohol...

***

Pietrzykowski znany jest ze swych bujd. Piecie co mu ślina na język przyniesie.

Ostatnio otworzył restaurację. Więc znajomy zwraca się doń:

— Jak ci się powodzi?...

A Pietrzykowski na to:

— Powiadam ci — powodzenie ogromne... Gości wbród!... Musiałem nawet zakupić kilka morgów lasu, żeby zawsze mieć dostateczną ilość wykałaczek pod ręką!...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek i w czwartek komedja Devala „Towariszcz". Treścią jej są frapujące konflikty między reprezentantami Rosji carskiej i bolszewickiej, rozgrywające się na barwnem tle Paryża.

W środę raz jeszcze jeden arcywesoły „Gwiazdor i kinomanki" Rujwida.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE
(Ogrodowa 18).

Dziś, we wtorek o godzinie 8.30 wieczorem premjera dawno zapowiedzianej operetki w 3-ch aktach (4-ch odsłonach) Edwarda Künnecke, przekład Krzewińskiego i Brodzińskiego p. t. „Szczęśliwej Podróży", w reżyserji Stanisława Zięciakiewicza.

TEATR „ROZMAITOŚCI"
(Cegielniana 27).

Dziś i dni następnych o godz. 8.45 wiecz. komedja muzyczna amerykańskiego kompozytora Yemensa p. t. „No, no, Nanette", w reżyserji Marjana Domosławskiego. W rolach głównych: Irena Popielska, Stanisława Rylska, Wilkoszewska, Domosławski, Rakowiecki, Sowiński i inni.

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

177)

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jaś, przyniósł mu znaleziony kwit bagażowy. Na podstawie tego kwitu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje poćwiartowane części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wydostać nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upiornej walizki, Chudzik podrzuca ją, lecz mimo to posądzają go o zamordowanie hrabiego Burskiego, jego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbuska Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawidzkiego, wielkiego awanturnika i hultaja. Między Zawidzkim a Chudzikiem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawidzkiemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Sołowerecka, zwana Księżniczką Cygańską, słynącą ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub złamało swą karjerę... W jej misterne sidła wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię... Ksężnczka odtrąca go jednak od sebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajdują go martwego w pokoju hotelowym.

***

Minęło 15 lat. Jaś po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie zawsze jeszcze piękną i kuszącą Księżniczkę.

Nie może o niej zapomnieć.. Przypomniawszy sobie jednak, ile udręki zniósł przez nią jego ojciec, postanowiła zemścić się na Księżniczce i nie zwracać na nią żadnej uwagi. Jednakże pewnego dnia dowiaduje się, że Księżniczka posiada przedśmiertny list jego ojca. Udaje się do niej po ów list, lecz ona wyznaje mu swą miłość i oświadcza, że nie odda mu listu, dopóki on jej również nie pokocha.

Jan odrzuca stanowczo tę myśl, pamiętając o złożonej przysiędze.

Księżniczka, doprowadzona do rozpaczy jego obojętnością, wysyła do niego pożegnalny list i nikt nie wie co się z nią stało.

Podczas swego pobytu w Londynie Jan spotkał dawnego przyjaciela swego ojca, ukrywającego się pod pseudonimem „Garbusek". Kim jest ów tajemniczy Garbusek, nikt nie wie.

Nieraz wyratował on już Chudzika z ciężkiej opresji. Jan prosi go, aby przybył do Polski i wyświetlił zagadkę trupa znalezionego w czterech walizkach...

Garbusek przybywa do Polski, lecz nikt nie wie w jakiem przebraniu.

Podczas odwiedzin dawnego domu, w którym mieszkał; Jan nawiązuje przerwaną znajomość z Falkiem, który był towarzyszem jego zabaw dziecięcych. Jan mianuje Felka „osobistym sekretarzem". Od pewnego czasu prześladuje Jana pewien tajemniczy żebrak, którego Felek ma wyśledzić.

Sekretarką Jana w biurze jest również jego towarzyszka z lat dawnych — Wanda Łapińska, którą Jan kochał jeszcze, gdy był małym chłopcem. Wanda nie ma śmiałości, by spoufalić się z hrabią, którego znała jeszcze z poddasza. Podczas nieobecności Jana wydalono Wandę z biura, a na jej miejsce przyjęto Marychnę Przecławską.

Jan starał się odszukać Wandę, lecz ona wyprowadziła się z dawnego mieszkania.

Jak się okazało, Wanda wraz ze swą starą matką i narzeczonym, Lucjanem, przeniosła się do Katowic, gdzie Lucjan wynajął dla nich pokój w eleganckim hotelu. Matka namawia Wandę, żeby wyszła zamąż za Lucjana którego uważa za przyzwoitego chłopca.

Wanda pokryjomu marzy jeszcze o Janie, dawnym Jasiu... Lucjan zasypuje ją prezentami. Pewnego dnia przybywa do niej wraz ze swymi dwoma kolegami — Kazikiem i Florkiem — poczem wszyscy we czworo udają się do Bytomia, gdzie Lucjan miał się wystarać dla niej o posadę.

Po przebyciu granicy w Łagiewnikach, tramwaj, wiozący Wandę i jej towarzyszy wjechał do Bytomia.

Rozdział sto siedemdziesiąty siódmy

Szelest jedwabiu

Spacerowali przez wąskie, lecz czysto utrzymane, wyasfaltowane ulice, trzymając się pod ręce. Za nimi szli Florek i Kazik. Wesoły nastrój nie opuszczał ich w dalszym ciągu.

— Kiedy pójdziemy do twego dyrektora? — zainteresowała się Wanda.

— Zaraz, poczekaj duszko... — odwlekał Lucjan. — Musimy przecie zjeść przdtem obiadek... Czy nie jesteś wcale głodna?...

— Bardzo nawet... — odparła Wanda.

— Ja również... — wtrącił Kazik. — Powietrze wspaniale pobudza mój apetyt... — Zatrzymali się przed wielką wystawą z damską konfekcją.

— Ach, jaka ładna bluzeczka... — zachwycała się Wanda, wskazując na blado-różowy jedwab.

— Chciałabyś ją mieć? — zapytał Lucjan.

Wanda spojrzała nań bojaźliwie.

— Nie, nie... — odparła. — Zbyt wiele dla mnie wydajesz... Mam przecie co włożyć...

— Głupstwo... Jeżeli ci się podoba, jest wystarczający powód, by wejść i kupić...

Weszli. Bluzeczka kosztowała 10 marek. Lucjan wyciągnął z kieszeni wypchany pugilares.

— Skąd on ma tyle pieniędzy?... — przemknęło jej znowu przez myśl. — Jaki jest jego zawód?... Czem się zajmuje?

Wyszli ze sklepu. Wanda przytuliła się do ramienia Lucjana.

— Dziękuję ci... — szepnęła — Jesteś dla mnie naprawdę bardzo dobry... Jakże ci się odwdzięczę?...

— Głupstwo... Nie warto mówić... — Grunt, że jesteś zadowolona.. Na resztę gwiżdżę....

Mijali zatłoczone, rozsłonecznione ulice Z oczu biła im radość.

Szli przez ulice obcego miasta szczęśliwi. Radowało ich słońce, domy, w których mieszkali obcy, nieznani ludzie, taksówki, tramwaje, wystawy sklepów, radowało ich mroźne powietrze, szczypiące policzki...

— Chodźcie!... Wstąpimy tu na obiadek! — rzekł Lucjan, gdy zatrzymali się przed elegancką restauracją.

Gdy weszli, uderzyły ich odrazu zapachy smacznych zakąsek i miłe ciepło, od którego tajał śnieg na czubkach butów. —

— Moje szanowanie dla państwa! — wyrecytował szybko usłużny portjer, kłaniając się do pasa.

Panowie zdjęli wierzchnie okrycia.— Weszli do dużej, jasnej sali. Goście siedzieli przy białych stolikach, wśród których uwijali się kelnerzy z tacami. — W głębi sali przygrywała gościom do obiadu salonowa orkiestra.

Lucjan wybrał pierwszy stół przy oknie. Usiadł przy Wandzi i zamówił przedewszystkiem wódkę oraz zimne zakąski

— Ja nie będę piła... — uprzedziła Wanda.

— W takim razie my się napijemy... rzekł Lucjan. — Wódka rozgrzewa...

Na stole znalazł się śledzik, szynka, schabik i majonez...

— Zdrowie naszej jedynej pani! — wzniósł toast Lucjan. — Niech nam żyje!... — Niech żyje!...—potwierdzili dwaj pozostali mężczyźni przy stole.

— Wandziulu, za swoje zdrowie musisz wypić..

— Nie namawiaj mnie, Lucjanie... Nie umiem pić i szybko się upijam...

— To nie szkodzi...

— Nie chciałabym być pijana.. Mielibyście ze mną dużo kłopotu..

— Nie bój się o nas... Pij!...

— Lucjanie... To za dużo...

— Nie szkodzi... Wódki nigdy niema zadużo, może być tylko za mało...

Cyknęli. Wanda umoczyła wargi

— Mocna...

— Wypij do końca... — nalegał Lucjan.

Wypiła. Oczy jej odrazu rozsypały płomienne iskry. Skrzywiła się.

— Przegryź teraz... Tak.. No, już lepiej?... A widzisz.. Trzeba się uczyć pić. Co teraz zjesz?... Może buljonik?... Panie starszy!... Cztery razy buljonik z grzybkiem!...

Po buljoniku przyszła kolej na pieczyste. Obiad był wystawny. Wanda dawno już nie jadła takich specjałów. Miło było i ciepło. Ach, jak przyjemnie siedzieć w eleganckim, czystym lokalu przy zastawnym stole, gdy się chce jeść i gdy za oknem skrzy się śnieg...

Orkiestra przygrywała miłosną barkarolę...

— No, panowie!... — nawoływał Lucjan. — Nie próżnować... Widzę, że tam jest jeszcze trochę wódki na dnie... Proszę!... Wandziula, cyk ze mną!...

— Nie, nie będę więcej piła...

— Ja cię proszę... Ze mną musisz się napić...

— Nie, Luteczku, jeżeli już, to może trochę piwa...

— Piwa?... Dobrze... Niech będzie piwa... Panie starszy!... Niema go, psiakrew... Poczekaj, sam ci przyniosę...

— Nie trzeba, kelner zaraz przyjdzie

Ale on nie słuchał. Chwiejąc się lekko na nogach po dziesiątym kieliszku, podszedł do bufetu i kazał podać sobie kufel piwa. Z pełnym kuflem wracał do stołu... Oglądał się na wszystkie strony. Kelnerzy zajęci byli gośćmi, goście zaś jedzeniem...

Postawił kufel na brzegu wolnego stołu. Szybkim ruchem wyciągnął z kieszeni białą pastylkę i wrzucił do kufla... Zasyczało, zapieniło się i znikło...

— Proszę, Wandziulu... Pij...

— Dziękuję ci...

Wypiła pół kufla... Odetchnęła. Kompot. Potem czarna kawa. Wreszcie papierosy.

— Może jeszcze państwo coś pozwolą?... Nie?...

Lucjan rozejrzał się po sali, wreszcie zatrzymał wzrok na nieco przybladłej twarzyczce Wandzi.

— Jak się czujesz? — zapytał.

— Świetnie.... tylko pewnie za dużo piłam...

— Dlaczego tak sądzisz?...

— W głowie mi się strasznie kręci... I jestem taka senna... Uaaa... Przepraszam, że ziewam, ale nie mogę się powstrzymać... Uuuuaaaa...

Lucjan uśmiechnął się. Florek zerknął na Kazika. Skinęli lekko głowami.

— Przejdzie... — mruknął Lucjan i zadzwonił łyżeczką.

Zjawił się kelner. Lucjan zapłacił cały rachunek.

— Lutuś... — szepnęła Wanda.— Spać mi się chce... Nie wiem co to jest... Głowę mam ciężką jak ołów... Uuuuaaaa....

Głowa jej rzeczywiście opadła na ramię. — Zaraz się położysz... — mruknął. Chodź....

— Dokąd pójdziemy?... Nie mam sił.. Jestem taka słaba... Uuuaaa...

— Zobaczysz, chodź!...

Mrugnął okiem w stronę Kazika. Lucjan i Kazik wzięli ją z obydwu stron pod ramiona. Wlokła za sobą nogi. Nie wiedziała co się z nią dzieje. Ubrali ją i wsadzili do taksówki. Wanda opadła ciężko i zaraz przymknęła oczy.

— Śpi.... — mruknął Kazik

— Daj je trochę amonjaku... — odparł Lucjan.

Kazik podsunął jej pod nos otwarty flakonik. Wanda odetchnęła głęboko i otworzyła nieprzytomne oczy.

— Co jest?... Gdzie jestem?....

— W bezpiecznem miejscu, nie bój się

Taksówka pędziła za miasto. Wreszcie zatrzymała się przed dwupiętrowym murowanym domkiem.

Wszyscy trzej wyprowadzili Wandę z auta. Weszli na drugie piętro. Kazik otworzył kluczem jakieś drzwi. W korytarzu Lucjan ściągnął z niej palto, kapelusz i boty. Potem sam się rozebrał. Kazik i Florek nie zdejmowali palt. Lucjan dał im znak.

—No, serwus... — mruknął Kazik.

Wyszli. Lucjan pozostał sam-na-sam z Wandą, leżącą bezwładnie na tapczanie. — Pokój był kształtny, niemal kwadratowy, dość niski. Pod ścianą z lewej strony stał szeroki tapczan, na którym leżała Wanda. Przy oknie naprzeciw tapczanu stał stolik z krzesłami. Przy ścianie przykucnął jeszcze jakiś mebel, podobny do małego kredensu, lecz zamknięty niczem skrzynia. Okna były zasłonięte. Lucjan zbliżył się do Wandy i znowu podsunął jej pod nos flakonik. Otworzyła oczy. Rozejrzała się dokoła.

— Lutuś...

— Jestem przy tobie...

— Ja się boję... Gdzie jesteśmy?..

— W domu... Nie bój się...

— Dlaczego patrzysz na mnie takim dziwnym wzrokiem?... Lutuś...

Roześmiał się.

— Lutuś... Zostaw...

Śmiech jego stawał się głośniejszy, bardziej niepokojący.

— Lutuś... co to.... Lu...

Przestał się śmiać. Wyciągnął ku niej ręce. Zaszeleścił miękko jedwab sukni...

Rozdział sto siedemdziesiąty ósmy

Przebudzenie

Było ciemno i bojaźliwie... Poprzez zapuszczone sztory przeświecało księżycowe światło. Cisza.

Wanda leży z otwartemi oczyma na tapczanie... Obudziła się przed chwilą i nie może jeszcze myślą ogarnąć swej sytuacji... Gdzie jest?.. Co było?..

Narazie jest cicho i ciemno. Niezupełnie ciemno. Za ścianą ktoś sobie podśpiewuje:

„Bajką byłaś dla mnie ty, nie wrócą nasz dawne sny... Bo miłość to ukojenie, to urojenie i gorzkie łzy"...

Wanda stara się skupić myśli... Więc jak to było?.. Wyjazd, Łagiewniki, Bytom, jedwabna bluzeczka, restauracja, wódka, piwo, majonez, papieros, ostry zapach amonjaku w aucie, potem... potem...

Wanda zerwała się nagle. Wymacała na ścianie kontakt elektryczny. Słabe światło rozświetliło pokój. Na poręczy krzesła znalazła jakiś szlafrok.. Przykryła nim swe ciało.

W głowie huczało. Gdzie był Lucjan?.. Dlaczego w tym obcym pokoju nikogo nie było?.. Dlaczego... dlaczego...

—„...bo miłość to uko-je-nie, to urojenie i gorzkie łzy"... — śpiewał ktoś za ścianą.

Ogarnął ją nagle dziki strach... Stanęła przed nią zjawa straszliwych wypadków tego popołudnia...

— Boże.. Co ja zrobiłam?.. Co teraz będzie?.. Co mama powie?... Czyżby Lucjan?!.. Nie, nie!...

Rzuciła się znowu na tapczan i twarz zakryła rękoma. Rozszlochała się jak dziecko...

To pierwsze tragiczne przeżycie wstrząsnęło nią do głębi. Wydawało jej się, że niema już wyjścia z tej fatalnej sytuacji, że jest już skazana na śmierć...

Jak mogła dopuścić do tej ewentualności?.. Dlaczego poszła z nim do tego pokoju?

I nagle rzeczywistość objawiła się jej w całej swej potworności.. Zrozumiała, że to wszystko było wykrętem, zgóry uplanowanym zamachem... Umyślnie wyjechali z nią do Bytomia, umyślnie upili...

Ale gdzie się podziali tamci dwaj?.. Czemu taką pomoc okazywali Lucjanowi?..

Nie mogła o tem wszystkiem myśleć spokojnie...

Słyszała już o takich wypadkach... W ich domu mieszkała praczka. Miała ładną, przystojną córkę. Nazywała się Jadźka...

Dalszy ciąg jutro

Czterech zbirów zbiegło z więzienia

Byli oni skazani na wieloletnie kary

Lublin, 6 marca.

Z więzienia w Białej Podl. zbiegło 4 więźniów kryminalnych: Wysocki Michał, l. 22, ze wsi Raczki woj. nowogródzkiego, skazany na 3 lata więzienia Niedźwiecki Antoni l. 24, z Moniatycz, skazany na 3 lata więzienia za kradzieże Melaniu Jan l. 21 ze wsi Celujki pow. bialski skazany na 4 lata za zabójstwo i Mucha Józef ze wsi Jabłoń pow. radzyńskiego, pozostający pod śledztwem za koniokradztwo. Władze policyjne zarządziły za zbiegami pościg.

Krwawe zajście w lasach pod Zduńską Wolą

Walka leśniczego z kłusownikami.—Jeden zabity i jeden ciężko ranny

Zduńska-Wola, 6 marca.

Wczoraj w nocy w gęstych lasach państwowych w Borzewicach pod Zd. Wolą roezgrał się tragiczny finał walki prowadzonej od dłuższego czasu przez leśnictwo z kłusownikami.

Leśnictwo zarządziło energiczny pościg za rabusiami. Ubiegłej nocy las patrolował leśniczy Lohr. W pobliżu dwaj kłusownicy przetrząsali las w poszukiwaniu zdobyczy. Szmery zwabiły na miejsce czujnego leśniczego, który wezwał nocnych gości do opuszczenia lasu.

Wodpowiedzi na wezwanie Lohr został zaatakowany. Między rabusiami a leśniczym rozgorzała walka. W pewnej chwili leśniczy sięgnął po broń. Jednocześnie Lohr otrzymał cios laską w ramię, wskutek tego huknął strzał. Kula ugodziła obok stojącego napastnika, który śmiertelnie ranny runął na ziemię. W tej chwili padł drugi strzał, drugi z rabusiów ciężko ranny legł obok swego kamrata.

Wkrótce ustalono ich nazwiska.

Ciężko rannym okazał się niejaki Korona, w drugim zabitym wieśniacy rozpoznali niejakiego Szczepaniaka lat 18, bez stałego miejsca zamieszkania.

Na miejsce zjechały władze śledcze, które prowadzą energiczne śledztwo w kierunku ustalenia, czy broń wypaliła sama czy też została świadomie użyta przez leśniczego Lohra.

Ciężko ranny Korona jeszcze nie odzyskał przytomności i wskutek tego władze nie mogą go przesłuchać.

Podpalił—aby się dostać do więzienia

Niezwykły pomysł 90-letniego żebraka

Tczew, 6 marca.

(AN) We wsi Lisewo, położonej na pograniczu polsko-gdańskiem, wybuchł wczesnym rankiem pożar. Płonął wielki stóg jęczmienia, należący do obywatela gdańskiego, Wiebego, zamieszkałego w Lisewie.

Zanim przybyła ochotnicza straż pożarna, stóg spłonął doszczętnie. Straty wynoszą około 3 tysięcy złotych.

Wkrótce po pożarze, zgłosił do policji, 90-letni żebrak, Gottfried Szulc. — Przyznał się on do podpalenia stogu, w którym ostatnio sypiał.

Podpalacz oświadczył, iż przestępstwa tego dokonał w celu dostania się do więzienia, gdzie chce spokojnie spędzić resztę swego żebraczego żywota.

Podpalacza osadzono w więzieniu.

LEKARZ-DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
przyjmuje:
od 9—3 w domu przy ulicy
Gdańskiej 37
tel. 232-55.
od 4—7 w lecznicy
Piotrkowska 294
(przy Górnym Rynku).

Kino Dźwiękowe
RAKIETA
ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.

Dziś premjera! Emocjonujące arcydzieło
ŻONA NA JEDNĄ NOC
z najpiękniejszą artystką świata MARY GLORY.
Następny program: „NIE BĘDZIESZ KURTYZANĄ"

METRO Przejazd 2
Ostatnie dni!
Alma Kar, Zula Pogorzelska, EUGENJUSZ BODO, Konrad Tom, Jerzy Marr, Sielański
we wspaniałym filmie, produkcji polskiej 1934 roku
ZABAWKA
ADRIA Główna 1
CENY MIEJSC: I seans 54 i 85 gr., nast. III 85 gr., II 1.09, I 1.30.
Nadprogram: Tygodnik dźwiękowy P. A. T.
Następny program PRZYGODA NA LIDO"
Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. III m. 54 gr., II m. 85 gr., I m.—1.09.

VARIETE — DANCING
„TABARIN"
Narutowicza 20. Tel. 150-66, 154-60.
Dziś i codziennie.
od godz. 5 pp. do 9-ej wiecz! „FIVE" Pełny program atrakcyjny kons. 80 gr. z obsługą.
Ceny konkurencyjne.
10 atrakcyjnych numerów.
od 10 w. do rana kabaret—dancing
konsumcja 1 zł. — GABINETY.

Dźwiękowy Kino-Teatr „OŚWIATOWY"
Wodny Rynek 44, Dojazd tramwajami 6 i 10
Od wtorku, dnia 27 b. m. i dni nastepnych, wielki podwójny program 1-szy
Jedna z najlepszych komedja Polska p. t.:
Jego Ekscelencja Subjekt
W rolach głównych K. TOM, M. CWIKLIŃSKA, INA BONITA i E. BODO.
II-gi film o wybitnej wartości artystycznej będącym prawdziwym triumfem europejskiej awangardy filmowej
POJEDNANIE
W rolach głównych: Wyn Clare, John Batten i inni
Początek przedstawień w dni powszednie o g. 3, w soboty o g. 1-ej, niedziele i święta o g. 12 w poł. —
Sala dobrze ogrzana.

WASZE NERWY DOPRASZAJĄ SIĘ ORYGINALNYCH „OLLA"-TROPIC

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3—7 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

PLAC REYMONTA
Nowo - Zarzewska 10
tel. 139-39.
Ambulatorjum lekarzy-specjalistów
przy Stow. „Nosen Lechen".
Analizy.—Gabinet dentystyczny.
Ceny b. niskie.

DOKTÓR
KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w. W niedziele i święta od 10—12.

DR. MED.
M. Rundsztejn
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
PRZEPROWADZIŁ SIE NA ULICE
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjmuje od 4—8-ej. 30

LECZNICA „OMEGA"
Lekarzy specjalistów
GŁÓWNA 9, TEL. 142-42
czynna całą dobę.
Kąpiele elektryczne, Analizy lekarskie, Lampa kwarcowa. Roentgen, Djatermja.
PORADA 3 ZŁ.
30-2

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i allergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 6—7.

DR. MED.
S. Kryńska
CHOR. SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)
godz. przyjęć od 10.30—12 i od 3—4 po poł., w niedziele i święta od 3—4.
Sienkiewicza 34
telef. 146-10

DOKTÓR
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Gabinet Roentgeno - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30—10 r., i do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10—1.

KAPELUSZE DAMSKIE
na sezon wiosenny
poleca
„HELENA"
Zawadzka 9
Wejście p. bramę

Doktór
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz, w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

Dr. J. NADEL
akuszer - ginekolog
Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92

Dr. MED.
Al. Kopciowski
CHOROBY WEWNETRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55. przyjmuje 7 8 wieczór.

PIENIADZE z rzeczy niepotrzebnych. — Przejrzyjcie wasze rzeczy i meble w domu, a z pewnością znajdziecie wiele niepotrzebnych i nawet przeszkadzających. — Ogłoście o tem w „Republice" w drobnych ogłoszeniach, a z pewnością dobrze je sprzedacie. — Ogłoszenia w „Republice" dają zawsze dobre rezultaty.

„Czystość"
Piotrkowska 44, telefon 167-45
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb.

MIESZKANIE słoneczne 2 pokoje z kuchnią, front do wynajęcia od gospodarza bez odstępnego, Piotrkowska 294. 4

PRZYBŁAKAŁ się pies pinczerek Odebrać za zwrotem kosztów. Nowo-Zarzewska 15, m. 24.

DNIA 5 MARCA zgubiono list z fotografjami kobiety i dziecka, adresowany Piotrkowska 7. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot do Administracji „Expressu".

DO PP. ZŁODZIEI! Dnia 14/2 — 34 r. wieczorem w tramwaju Nr. 10 skradziono na 9000 zł. weksli oraz 500 zł. gotówką. Prosimy o zatrzymanie pieniędzy i zwrot weksli, za wynagrodzeniem do A. Weniga, ul. Główna 58. Dyskrecja zapewniona.

OKAZJA! 3 poczt. retuszowane 1.50 gr. tylko w zakładzie fotograficznym L. Laksa, Żeromskiego 84, dojazd tramwajami: 5, 6, 8, 0.

Warszawa walczy
na dwuch frontach

Dnia 18-go marca Warszawa walczyć będzie na dwóch frontach. W Łodzi odbędzie się mecz bokserski Łódź—Warszawa, a w Warszawie drugi mecz bokserski Warszawa — Poznań. Reprezentacje Warszawy zostaną niebawem ustalone. Pod uwagę brani są: w wadze muszej Rotholc, Razniewski i Birnbaum, w koguciej Kazimierski i Polus, w piórkowej Pasturczak i Forlański, półśredniej Seweryniak i Wrzosek, w średniej Ożarek, Pilnik i Strzelec, w pół ciężkiej Antczak, Karpiński i Doroba, w wadze ciężkiej stolica niema reprezentanta.

Rozegranie jednego dnia 2-ch tak poważnych spotkań może niepotrzebnie narazić Warszawę na dwie porażki.

Mniejsze związki
nie chcą fuzji z większemi

Jak wiadomo, Polski Związek Lekko atletyczny wypowiedział się za połącze niem z Polskim Związkiem Gier Sportowych. Ten ostatni jednak nie zgodził się na fuzję.

W ubiegłą niedzielę na obradach Polskiego Związku Kajakowców wypowiedziano się równie stanowczo przeciwko połączeniu się z Polskim Związkiem Narciarskim.

Mecz Polska—Czechosłowacja
bokserów zawodowych

Dnia 9-go marca odbędzie się w Królewskiej Hucie międzynarodowy mecz zawodowych bokserów Polska — Czechosłowacja.

Czesi wystąpią w najlepszym swoim składzie z Ambrożem, Ostrużniakiem, Skrivankiem i Harrym Steinem. Barw Polski bronią Kantor, Niesobski, Wysocki i Górny.

W ramach tego meczu rozegrany zostanie mecz o mistrzostwo Polski zawodowców w wadze piórkowej pomiędzy Kokotem a Wrazidłem.

Mecz bokserski
Polska—Austrja

Dnia 2-go kwietnia ma się odbyć w Polsce międzypaństwowy mecz bokserski Polska—Austrja. Terenem meczu będzie Poznań lub Warszawa.

Sztafetowe mistrzostwa Polski

Wprowadzone przez ostatnie walne zgromadzenie PZLA sztafetowe mistrzostwa Polski odbędą się w dniach 15 i 16 września w Warszawie. Warszawski okręgowy Związek Lekkoatletyczny zwraca 60 proc. dochodu brutto wszystkim startującym drużynom, biorąc pod uwagę kilometraż i ilość zawodników.

R.K.S. Hajduki w Warszawie

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się w Warszawie dwa ciekawe mecze piłkarskie pomiędzy robotniczym mistrzem Polski RKS Wielkie Hajduki a Skrą i Polonią. Mecze odbędą się na boisku Skry.

Piłkarze niemieccy bardzo starannie przygotowują się do mistrzostw świata we Włoszech.

W pierwszych dniach mają rozpocznie się pod okiem trenerów zagranicznych specjalny kurs treningowy, poczem — nastąpi szereg meczów eliminacyjnych, wyniki których zadecydują o ustaleniu reprezentacji państwowej.

Ponadto Niemcy pertraktują w sprawie przyjazdu do Niemiec na cztery spotkania treningowe angielskiego zespołu Derby County, zajmującego obecnie w tabeli ligowej drugie miejsce, po Arsenalu.

Przed igrzyskami kobiecemi w Londynie
W przyszłym tygodniu rozpoczyna się kurs treningowy dla zawodniczek

W dniach 9, 10, 11 sierpnia odbędą się w Londynie czwarte kobiece igrzyska światowe.

W związku z tem zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego organizuje w dniach 12 — 29 marca w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach pierwszy treningowy obóz kobiecy, mający na celu przygotowanie zawodniczek tych zawodów. W skład obozu wejdzie 12 — 15 zawodniczek. Lista imienna ustalona będzie w dniach najbliższych. Narazie komisja sportowa PZLA wzięła pod uwagę następujące zawodniczki:

Warszawa — Nowacka (AZS), Manteuflówna (AZS), Cejzikowa (AZS), Schabińska (AZS).

Łórź — Janowska (Krusche Ender), Wajsówna (Sokół), Smętkówna i Kwaśniewska (ŁKS).

Śląsk — Orłowska, Sikorzanka, Orzełówna (Stadjon), Plucikówna (Brygada Częstochowa).

Poznań — Jasieńska, Alińska i Świderska (wszystkie z AZS).

Kraków — Freiwaldówna, Gotliebówna (Makabi), Jasna (AZS).

Białystok — Tokarzewiczówna (Jagiellonia).

Lwów — Batiukówna (AZS).

Pomorze — Gackowska (Sokół Grudziądz).

Kierownikiem obozu będzie kpt. Józef Baran, trenerem kursu p. A. Cejzik.

Drugi obóz treningowy odbędzie się również na Bielanach w „przeddzień" igrzysk, t. j. od 13 lipca do początku sierpnia.

Mistrzostwa atletyczne Polski.
Reprezentacja Łodzi już ustalona.

W związku z mistrzostwami atletycznemi Polski, które odbędą się w Łodzi w dniach 17 i 18 b. m., kpt. zw. ŁOZA p. Szudziński, ustalił już skład drużyny łódzkiej, który przedstawia się następująco: (od wagi koguciej do ciężkiej) w zapasach: Falecki, Sadulski, Rajski, Raźniewski, Majer, Pawlicki, Kawał Piechota, Stachurski, Jagodziński, Sułat, Ptasiński, Krysiak, Ślicki, Furmański, Jakubowski, Dąbrowski, Lipczyński, Cymer i Olesik i w podnoszeniu ciężarów. Zylberbaum, Dutkiewicz, Goldberg, Łazny, Gawrysiak, Witt, Dubiel, Łędzewicz, Szczepański, Krygier i Krencstein.

— Prócz Łodzi, 25 zawodników zgłosiło już Pomorze z wielokrotnymi mistrzami Polski — Zagorzyckim i Gęstwińskim oraz wicemistrzem Tyniewskim na czele.

W dniu wczorajszym zgłosił się również Kraków. Termin zgłoszeń został przedłużony do 7 b. m. włącznie.

***

W dniu dzisiejszym odbędzie się o godz. 20-ej w sali Magistratu na Placu Wolności pierwsze posiedzenie komitetu honorowego mistrzostw atletycznych Polski, nad któremi protektorat objął komisarz inż. Wojewódzki.

W skład komitetu honorowego wchodzą pp.: **starosta grodzki Podobiński, poseł J. Wolczyński, kom. Okręgowego Ośrodka W. F. i P. W. płk. Gabryś, kom. P. P. na m. Łódź Elsesser-Niedzielski, kpt. Stawiski, kier. Ośrodka por. Konopacki, komisarz P. P. — Kurzaliński, dyr. E. Geyer, dyr. R. Kannenberg, konsul M. Kon, dyr. E. Grosser, dyr. J. Spektor, dyr. O. Stelzig, dyr. K. Plihal (jr.) i K. Buhle (jr.), O. Klikar, inż. P. Rozenblatt, inż. H. Pikielny, dr. E. Schicht, dr. Roszkowski i naczelnik W. Kozak.**

Na szerokim świecie

W mieście Kingston na Jamaice, odbył się międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem znanych zawodników St. Zjednoczonych i Anglji.

W finale gry pojedyńczej pań, amerykańska mistrzyni, Helena Jacobs, pokonała znaną angielkę Dorothy Round w stosunku 6:4, 6:1.

W finale gry podwójnej panów niespodziewanie zwyciężyła miejscowa para Wayes—Leahong, bijąc amerykanów Lott—Linde w 4 setach: 7:5, 6:3, 1:6, 8:6.

***

Najlepszy tenisista angielski, Perry, oświadczył, że w szeregi zawodowców wstąpi dopiero z tą chwilą, kiedy Anglja utraci puhar Davisa.

Wprawdzie już w roku ub. Tilden proponował anglikowi przejście do swego słynnego cyrku, Perry jednak odmówił. Tilden pozyskał natomiast dla siebie słynnego francuza Cochet, a przytem okazało się, że zawodowcy z cyrku Tildena uzyskują wspaniałe zarobki ze swych turniejów. Wówczas Perry, na powtórną propozycję Tildena, przystał na nią w zasadzie, z zastrzeżeniem, że pozostanie amatorem dopóty, dopóki puhar Davisa pozostanie w rękach Anglji.

Tymczasem jednak Perry, jako amator, bawi na wielkiem światowem tournee amatorów angielskich i w podróży tej, nie spełniając żadnej pracy, powodzi mu się doskonale.

***

Henri Cochet, b. mistrz świata w tenisie amatorskim, oświadczył, że w roku bież. puhar Davisa zdobędzie Ameryka.

Cochet bawi obecnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie w sferach sportowych zyskał sobie przydomek „czarodzieja z Lyonu". Cochet, po rozejrzeniu się w tenisie amerykańskim, oświadczył, że w r. b. do zdobycia puharu pretendować mogą tylko dwie potęgi tenisu: Stany Zjednoczone i Anglja. Amerykanie mają jednak przewagę, ich double bowiem, Lott-Allison czy Lott—van Ryn, są nie do pobicia, a w grze pojedyńczej amerykanie: Shields, Allison i Vood są równorzędni anglikom: Perry i Austin.

Oby wymienionym potęgom zagraża wprawdzie Australja, ale w spotkaniu 5-meczowem, powinna ulec im.

***

Założyciel i pierwszy prezes Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego francuz Pierre Coubertin, objął na uniwersytecie w Nicei katedrę olimpizmu.

Jest to pierwsza w całym świecie tego rodzaju katedra uniwersytecka.

***

Młody, amerykański pływak, Fick, ustanowił nowy rekord światowy w pływaiu na 100 mtr. stylem dowolnym, mając wynik 56,8 sek.

Dawny rekord tego dystansu należał do słynnego amerykanina, Weissmüllera i wynosił 57,4 sek.

***

Były mistrz bokserski świata wszystkich wag, francuz Carpentier, który przed kilkoma miesiącami zapowiedział swój powrót na ring, obecnie otrzymał licencję na managera bokserskiego.

Carpentier, jako manager, chce zostać następcą znakomitego managera, Descamps, który zmarł niedawno.

Wycieczka w Czeskie Tatry

Staraniem Polskiego Touring Klubu zostaje zorganizowana wielkanocna wycieczka do Szczyrbskiego Jeziora (Strbsko Fleso) w Czeskich Tatrach.

Wycieczka ta, która da możność zwiedzenia jednego z najpiękniejszych zakątków górskich Czechosłowacji, jak również pełnych uroku miejscowości: Tatrzańskiej Łomnicy, Starego Smekowca i Jeziora Popradzkiego, będzie szczególną atrakcją zwłaszcza dla narciarzy, gdyż okolice Szczerbskiego Jeziora są jedne z niewielu w Europie, w których pokrywa śnieżna utrzymuje się w tak późnej porze.

Wyjazd z Warszawy nastąpi dnia 30 marca br., powrót zaś dnia 3 kwietnia br.

Koszty wycieczki wynoszą przy przejeździe klasą drugą około zł. 196, zaś w klasie III zł. 167, wraz z przejazdem, noclegami i całkowitem utrzymaniem w drodze i w Szczyrbskiem Jeziorze. Do cen tych włączone są koszty dowodów uprawniających do przekroczenia granicy.

Zapisy, które przyjmowane będą tylko do dnia 15 marca br. włącznie przyjmuje Biuro Podróżnicze Polskiego Touring Klubu, Warszawa Kredytowa 5, tel. 666-30, oraz Sekretarjat Oddziału Łódzkiego przy ul. Andrzeja 4, telefon nr.: 237-11.

Aktualja lokalne

W niedzielę odbyły się mistrzostwa klubowe SKS-u w zapasach. Tytuły mistrzów zdobyli: w wadze kog. Chudobiński, w piórkowej Pawlicki, w lekkiej Panfil, w półśredniej Ptasiński, w średniej Ślicki. W wagach półciężkiej i ciężkiej walki się nie odbyły.

— W nadchodzący piątek odbędzie się w sali Geyera, o godz. 20 drużynowy mecz bokserski Hakoah—Zjednoczone, w wagach od muszej do półciężkiej.

— W nadchodzącą niedzielę organizuje sekcja bokserska Union Touringu propagandowe zawody bokserskie w Zgierzu przy udziale znanych zawodników łódzkich. Impreza odbędzie się o godz. 16-ej w sali zgierskiego Tow. Śpiewaczego przy ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 19.

— W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na boisku Widzewa towarzyski mecz piłkarski między Widzewem a Makabi.

Makkabi wicemistrzem
Polski w tenisie stołowym.

W ostatecznej klasyfikacji mistrzostw drużynowych Polski w ping-pongu, które zostały rozegrane w ciągu soboty i niedzieli w Krakowie, Makabi łódzka zdobyła drugie miejsce po Samsonie z Tarnowa.

Punktacja czołowych klubów przedstawia się następująco: 1) Samson (Tarnów) 20 p., 2) Makabi (Łódź) 18 p., 3) Hasmonea (Lwów) 17 p., 4) Hakoah (Kraków 16 p. W drużynie łódzkiej wyróżnili się Hendeles i Librach. W mistrzostwach indywidualnych pierwsze miejsce zajął Gutek (Samson, Tarnów), 2) Klein (Tarnów), 3) Finkelstein (Mak. W-wa) i 4) Pukiet (Sosnowiec).

Ze sportu w Sowietach

Dziś i jutro (wtorek i środa) rozegrane zostaną w Moskwie międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej na lodzie.

Na zawody te przybyli słynni łyżwiarze: Ballangrud, Taksrud i Egnestangen.

***

W ramach uroczystości sportowych, zorganizowanych z okazji jubileuszu 20-letniej karjery sportowej słynnego rosyjskiego łyżwiarza w jeździe szybkiej na lodzie, Melnikowa, odbyły się w Moskwie mistrzostwa ZSRR w jeździe szybkiej.

Tytuł mistrza zdobył Melnikow, który tytuł ten dzierży w swoich rękach nieprzerwanie od lat dziesięciu.

Mielnikow jest jednym z najlepszych łyżwiarzy świata w jeździe szybkiej.

MASZYNA DO PISANIA DLA ŚLEPYCH.

W Ameryce skonstruowano obecnie specjalną maszynę do pisania dla ślepych. Ponieważ niewidomi używają w swym alfabecie tylko sześć znaków, maszyna ma sześć klawiszy.

POPIERSIE KRÓLOWEJ ASTRID DLA NARODU BELGIJSKIEGO.

Zdjęcie przedstawia rzeźbiarza belgijskiego de Soete przy wykańczaniu popiersia królowej Astrid, którego kopjami będą ozdobione urzędy państwowe i szkoły.

Biały sport

Pięknie wygląda na śniegu cały pułk narciarek, ćwiczących w Alpach.

Najgrzeczniejsi policjanci londyńscy

Król Jerzy Angielski udekorował medalami czterech policjantów londyńskich, którzy odznaczyli się szczególną grzecznością i uprzejmością wobec publiczności podczas kierowania ruchem ulicznym w ciągu ostatniego roku.

MINISTER EDEN W RZYMIE.

Minister Eden, odbywający podróż „rozbrojeniową“ powitany został w Rzymie przez generalnego sekretarza partji faszystowskiej Marpicati.

NOWY SPOSÓB UPIĘKSZANIA UST.

Karmin w pałeczkach wychodzi z mody, przynajmniej w Paryżu, gdzie powszechnie przyjął się nowy sposób barwienia ust. Uskutecznia się ono mianowicie z pomocą rozpylacza z farbą i szablonu zakrywającego dolną część twarzy, a odsłaniającego jedynie usta.

Codzienna nowelka „Expressu“

Przygoda w Paryżu

Józef Gudon spacerował, jak zwykle, ciemnemi ulicami Montmartre'u.

Jak dotąd, był niezadowolony ze swego pobytu w Paryżu.

Gdy wyjeżdżał z Ameryki opowiadano mu o nocnem życiu spelunek Paryża, o nadzwyczajnych przygodach i sensacyjnych wydarzeniach, jakie czekają tam samotnych turystów.

Pragnąc jakiejś podniety dla swych nerwów, chciał zobaczyć prawdziwych apaszów, prawdziwe męty Paryża.

Lecz szukał i nie znajdował.

Pierwszego dnia oprowadzał go specjalny przewodnik.

Pokazał mu podejrzaną piwiarnię, w której mieli zbierać się niebezpieczne męty.

Ujrzał mrożącą krew w żyłach walkę apaszów.

Lecz gdy wytrącony jednemu z nich z ręki nóż upadł blisko stolika, gdzie siedział Józef, zobaczył on, że rzekoma krew była... sokiem malinowym.

Przekonał się, że spelunki, do których prowadzili gości zawodowi przewodnicy, obliczone były na łatwowierność turystów. Że groźni apasze i wyuzdane prostytutki — to aktorzy, otrzymujący od biur turystycznych przyzwoite pensje za swe codzienne występy.

I od tego dnia Józef począł chodzić sam.

Chodził, szukał, lecz nic nie znajdował.

Gdy o tem myślał, usłyszał nagle jakiś krzyk.

Po chwili krzyk się powtórzył.

Zainteresowany zbliżył się do domu, z którego wydobywały się głośne okrzyki.

Była to zapadła stara rudera, drzwi nie było.

Wprost z ulicy prowadziło wejście do mrocznej sali.

Nagle mignęła przed nim jakaś sylwetka.

Była to kobieta.

— Panie! Ratunku! — zawołała, chwytając Józefa za rękę.

— Co się stało?

— On ją zabije, z pewnością zabije... Niech pan ratuje, błagam pana...

W tej chwili okrzyki stały się wyraźniejsze, a były tak rozpaczliwe, że Józef czuł, iż przechodzą go ciarki.

Nie namyślał się długo.

Nieznajoma kobieta ciągnęła go za rękaw, prowadząc przez jakąś ciemną sień.

Potykał się, omal nie przewracał. Ale był mimo pewnego niepokoju zadowolony.

Oto miał wreszcie prawdziwą niesfałszowaną przygodę.

— Tutaj — szepnęła nieznajoma.

Józef szarpnął drzwi.

Widok, jaki ujrzał, napełnił go przerażeniem.

W małej izdebce panował nieład.

Na ziemi leżała młoda kobieta, ze straszną raną na głowie. Nad nią stał wysoki, silny mężczyzna o typowym wyglądzie apasza, z ciążką, żelazem okutą laską.

Twarz jego zdradzała okrucieństwo.

Prostytutka i jej opiekun.

To jest właśnie to, czego szukał w Paryżu.

W jednej chwili rzucił się na apasza.

Silnym knock outem zwalił go z nóg i wyrwał z ręki laskę.

Ale powalony momentalnie skoczył na równe nogi. Jedno potężne uderzenie odrzuciło amerykanina do ściany.

Józef, tracąc przytomność, konstatował, że ściana usuwa się gdzieś i że on wpada w przepaść.

Gdy odzyskał przytomność znajdował się w kompletnej ciemności.

Głowa bolała go okropnie.

Rękoma namacał dookoła siebie wilgotny mur.

Szukał, lecz nie znajdował wyjścia.

Był uwięziony.

Powoli jednak zmęczenie wzięło górę. Zaprzestał poszukiwań i usnął.

Gdy się obudził, znajdował się w swym pokoju hotelowym.

Leżał w łóżku.

Zadzwonił na numerowego. Kazał sobie szybko podać mokry ręcznik, którym owinął głowę.

Nie mógł w pierwszej chwili skupić myśli.

— Pan wrócił dopiero dziś rano. Dwuch panów przywiozło pana samochodem — wyjaśnił mu numerowy.

— Dwuch panów? A jak oni wyglądali?

— Bardzo elegancko ubrani. Powiedzieli, że pan zbyt wiele pił, że nie należy pana budzić. Pozostawili jakiś list na stole.

Jednym susem Józef wyskoczył z łóżka i chwycił list.

Teraz znajdzie wytłumaczenie wszystkiego.

Przeczytał poniższe:

— Szanowny panie! To było właśnie to, czego pan sobie życzył. Sensacyjna przygoda. Wszystko zostało wykonane w myśl życzeń Szanownego Pana.

Słyszeliśmy, że szuka pan niezwykłych emocyj i że przewodnicy pana nie zadawalniają. Wobec tego zorganizowaliśmy wszystko w ten sposób, aby pan był zadowolony.

My, towarzystwo akcyjne „Sensacja paryska“ załatwiamy wszystko właściwie i taktownie. Honorarium, w wysokości 500 dolarów za nasze trudy pozwoliliśmy sobie wyjąć z pańskiego portfelu.

Fakt, że pozostawiliśmy resztę pieniędzy, świadczy, że nie miał pan do czynienia z opryszkami.

Z poważaniem Spółka Akcyjna Paryskiej Sensacji.

D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW. ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00. 175-50. (Oddział dla całej Małopolski). JASŁO. ul. Gołębia 2. GORLICE. Hotel CentralW. Pl. Kościuszki 3. NOWY SĄCZ. ul. Lwowska 24. KRYNICA. dom p. Schwarza. ul. Kraszewskiego. ZAKOPANE. ul. Krupówki 18. tel. 699. Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓw. RZESZÓW. ul. Zamkowa 4. STRYJ. ul. Czarneckiego 11. BORYSŁAW. ul. gen. Zielińskiego 43. PRZEMYŚL. ul. Reitana 10. KATOWICE. Administracja ul. Piastowa 9. tel. 7-17. Redakcja: St... wa 3. Tel. 33-08. SOSNOWIEC. ul. 3-go Maja 28. BĘDZIN. ul. Małachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA. ul. 3-go Maja nr. 4. GDYNIA. ul. 10-go Lutego. tel. 11-69. CZĘSTOCHOWA. A... Panny Marji nr. 21. tel. 4-48: KALISZ. ul. Złota nr. 14. LUBLIN. ul. Kołłątaja 5. tel. 3-48 (Oddział dla województw: lubelskiego. wołyńskiego. poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytury lubelskiego oddziału: Radom. ul. Żeromskiego 30. Równe. ul. 3-go Maja 285 i Brześć n. B.. ul. 3-go Maja 50: KIELCE. ul. Sienkiewicza nr 39. tel. 171. SKARŻYSKO. ul. Iłżecka nr. 16. tel. 40: PIOTRKÓW TRYBUNALSKI. ul. Garncarska 3. WŁOCŁAWEK. Kościuszki nr. 5. TOMASZÓW MAZOWIECKI. ul. Polna nr. 11. tel 168. WILNO. Oddział dla województwa wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego (Jagiellońska 8. tel. 15-54. Białystok — Pododdział — Warszawska 2.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.